



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BUDAPESZTU
— MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE 52. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
EUCHARYSTYCZNEGO
– I NA SŁOWACJĘ
[12-15 września 2021 r.]

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Na Błoniach narodowego sanktuarium w Szasztynie
Środa, 15 września 2021

[Multimedia]

W świątyni jerozolimskiej Maryja wyciąga ramiona w kierunku starca Symeona, który może przyjąć Jezusa i rozpoznać w Nim Mesjasza posłanego dla zbawienia Izraela. W tej scenie rozważamy, kim jest Maryja: jest Matką, która daje nam swojego Syna Jezusa. Dlatego Ją kochamy i czcimy. A naród słowacki przybywa z wiarą i pobożnością tu, do narodowego sanktuarium w Šashtynie, ponieważ wie, że to Ona daje nam Jezusa. W „logo” tej podróży apostolskiej znajduje się droga narysowana wewnątrz serca zwieńczonego krzyżem: Maryja jest drogą, która wprowadza nas do Serca Chrystusa, który oddał swoje życie z miłości do nas.

W świetle usłyszanej Ewangelii, możemy patrzeć na Maryję jako na wzór wiary. I rozpoznajemy trzy cechy tej wiary: *drogę, prorocstwo, współczucie.*

Przede wszystkim, wiara Maryi jest *wiarą, która wyrusza w drogę.* Młoda dziewczyna z Nazaretu, skoro tylko przyjęła zwiastowanie Anioła, „poszła w góry” (Łk 1, 39), aby odwiedzić i pomóc swojej kuzynce Elżbiecie. Nie uważała za przywilej tego, że została powołana, by stać się Matką Zbawiciela; nie zatraciła prostej radości w pokorze, dlatego, że nawiedził Ją Anioł; nie zamknęła

się w kontemplacji samej siebie, w czterech ścianach swego domu. Przeciwnie, Ona żyła tym otrzymanym darem jako misją do spełnienia; czuła potrzebę otwarcia drzwi i wyjścia z domu; dała swoje życie i ciało na służbę niecierpliwości, z jaką Bóg chce dotrzeć do wszystkich ludzi, aby ich zbawić swoją miłością. Dlatego właśnie Maryja wyruszyła w drogę: wołała niepewność podróży od wygody swoich przyzwyczajzeń, trud drogi od stabilności domu, od pewności spokojnej religijności – ryzyko wiary, która się angażuje, stając się darem miłości dla innych.

Także dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Maryję w drodze: do Jerozolimy, gdzie wraz z Józefem, swoim oblubieńcem przedstawia Jezusa w świątyni. Całe Jej życie będzie wędrówką za Synem, jako pierwszej uczennicy, aż po Kalwarię, do stóp krzyża. Maryja jest zawsze w drodze.

Zatem Maryja Dziewica jest wzorem wiary narodu słowackiego: wiary, która wyrusza w drogę, zawsze ożywiana prostą i szczerą pobożnością, zawsze pielgrzymująca w poszukiwaniu Pana. I także wy, idąc, przezwyciężacie pokusę wiary statycznej, zadowolającej się jakimś obrzędem lub dawną tradycją, wychodzicie natomiast ze swoich ograniczeń, nosicie w plecakach wasze radości i smutki, i czynicie z życia pielgrzymkę miłości do Boga i do braci. Dziękuję za to świadectwo! I proszę, bądźcie zawsze w drodze, zawsze! Nie zatrzymujcie się! Chciałbym coś jeszcze dodać: powiedziałem „nie zatrzymujcie się”. Lecz kiedy Kościół staje w miejscu, zaczyna chorować; kiedy biskupi zatrzymują się, osłabiają Kościół; kiedy zatrzymują się księża, osłabiają lud Boży.

Wiara Maryi jest również *wiarą proroczą*. Już poprzez samo swoje życie młoda dziewczyna z Nazaretu jest prorocstwem dzieła Boga w historii, Jego miłosiernego działania, które obala logikę świata, wywyższając pokornych, a poniżając pysznych (por. *Łk 1, 52*). Ona, reprezentując wszystkich „ubogich Jahwe”, którzy wołają do Boga i oczekują przyjścia Mesjasza, Maryja jest Córką Syjonu zapowiadaną przez proroków Izraela (por. *So 3, 14-18*), Dziewicą, która pocnie Boga z nami, Emmanuela (por. *Iz 7, 14*). Jako Niepokalana Dziewica, Maryja jest ikoną naszego powołania: tak jak Ona, jesteśmy powołani, aby być świętymi i niepokalanymi w miłości (por. *Ef 1, 4*), stając się obrazem Chrystusa.

W Maryi osiąga swój szczyt prorocstwo Izraela, ponieważ nosi Ona w swoim łonie Słowo Boga, które stało się ciałem, Jezusa. Ona w pełni i ostatecznie realizuje Boży plan. Symeon mówi o Nim do Jego Matki: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (*Łk 2, 34*).

Nie zapominajmy o tym: nie można sprowadzać wiary do cukru osładzającego życie. Nie można! Jezus jest znakiem sprzeciwu. Przyszedł, aby przynieść światło tam, gdzie panuje ciemność, wydobyć ciemność na światło dzienne i zmusić ją do poddania się. Dlatego ciemności zawsze walczą przeciwko Niemu. Ten, kto przyjmuje Chrystusa i otwiera się na Niego, odżywa; kto odrzuca Go, zamyka się w ciemnościach i niszczy samego siebie. Jezus powiedział swoim uczniom, że nie przyszedł przynieść pokoju, lecz miecz (por. *Mt 10, 34*): istotnie Jego Słowo, jak miecz obosieczny, wkracza w nasze życie i oddziela światło od ciemności, żądając od nas

wyboru. Mówi: „Wybierz”. Stając przed Jezusem nie możemy pozostać letnimi, „być trochę tu, trochę tam”. Nie, nie można. Przyjąć Go to znaczy zgodzić się na to, że On wydobędzie na światło dzienne moje sprzeczności, moje bożki, podszepty zła; i że stanie się dla mnie zmartwychwstaniem, Tym, który zawsze mnie podnosi, który bierze mnie za rękę i sprawia, że zacznę od nowa. Zawsze mnie podnosi.

I właśnie tych proroków potrzebuje dziś Słowacja. Wy, biskupi, bądźcie prorokami, idącymi tą drogą. Nie chodzi o bycie wrogimi wobec świata, ale o bycie „znakami sprzeciwu” w świecie. Chrześcijanami, którzy potrafią swoim życiem ukazać piękno Ewangelii. Chrześcijanami, którzy krzewią dialog tam, gdzie stanowiska stają się nieprzejednane; którzy sprawiają, że życie braterskie jaśnieje tam, gdzie społeczeństwo jest często podzielone i wrogie; którzy rozciągają dobrą woń gościnności i solidarności tam, gdzie często dominuje egoizm osobisty i egoizmy zbiorowe; którzy chronią i zachowują życie tam, gdzie panuje logika śmierci.

Maryja, Matka wędrująca, wyrusza w drogę; Maryja, Matka proroctwa; i wreszcie, Maryja jest Matką *współczucia*. Jej wiara jest współczująca. Ta, która nazywała siebie „służebnicą Pańską” (por. Łk 1, 38) i która z matczyną troską martwiła się o to, aby na uczcie weselnej w Kanie nie zabrakło wina (por. J 2, 1-12), dzieliła ze swoim Synem misję zbawienia, aż do stóp krzyża. W tym momencie, w rozdzierającym bólu przeżywanym na Kalwarii, zrozumiała proroctwo Symeona: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35). Cierpienie umierającego Syna, który wziął na siebie grzechy i cierpienia ludzkości, przeszło także Ją. Jezus, dręczony na ciele, Mąż boleści, oszepecony przez zło (por. Iz 53, 3); Maryja, dręczona na duszy, współczująca Matka, która zbiera nasze łzy i jednocześnie pociesza nas, wskazując nam ostateczne zwycięstwo w Chrystusie.

A Maryja Bolesna, pod krzyżem, po prostu trwa. Stoi pod krzyżem. Nie ucieka, nie próbuje się ratować, nie używa ludzkich środków i duchowych znieczulaczy, by uciec od cierpienia. To jest dowód współczucia: trwać pod krzyżem. Pozostając z twarzą naznaczoną łzami, ale z wiarą Tej, która wie, że w Jej Synu Bóg przekształca cierpienie i pokonuje śmierć.

I my także, wpatrując się w Dziewicę Matkę Bolesną, otwieramy się na wiarę, która staje się współczuciem, która staje się dzieleniem życia z tymi, którzy są zranieni, którzy cierpią i którzy są zmuszeni nieść na swoich ramionach ciężkie krzyże. Bracia i siostry, wiara, która nie pozostaje abstrakcyjna, ale sprawia, że wchodzimy w ciało i czyni nas solidarnymi z tymi, którzy są w potrzebie. Ta wiara, w stylu Boga, pokornie i bez rozgłosu, podnosi cierpienie świata i zrasza zbawieniem bruzdy historii.

Drodzy bracia i siostry, niech Pan zachowa w was zawsze zachwyty, niech w was zachowa wdzięczność za dar wiary! I niech Najświętsza Maryja Panna wyjedna wam łaskę, aby wasza wiara była zawsze w drodze, aby miała tchnienie proroctwa i aby była wiarą bogatą we współczucie.

Drodzy bracia i siostry!

Nadszedł czas, aby pożegnać wasz kraj. W tej Eucharystii dziękowałem Bogu za to, że pozwolił mi przybyć pomiędzy was i zakończyć moją pielgrzymkę w życzliwych objęciach waszego ludu, celebrując wspólnie wielkie religijne i narodowe święto Patronki, Bolesnej Dziewicy.

Serdecznie dziękuję wam, drodzy Bracia Biskupi, za całe przygotowanie i przyjęcie. Ponawiam wyrazy wdzięczności dla Pani Prezydent Republiki i władz cywilnych. I jestem wdzięczny wszystkim tym, którzy współpracowali na różne sposoby, zwłaszcza poprzez modlitwę.

Noszę was w moim sercu. *Ďakujem všetkým!* [Dziękuję wszystkim!]